

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ”

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACYA PLAC CHORAŻYCZYNY L. 3.

Prenumerować można: w Administracyi, w Zakładzie Tow. „Sokoł” l. 8.
ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki . . .	1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . .	1 „ 30 „
Zamiejscowa	
z przesyłką . . .	1 „ 50 „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki . . .	65 ct.
z przesyłką . . .	70 „
Zamiejscowa	
z przesyłką . . .	80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.	

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.



Dr. Żegota Krówczyński.

Bolesną, wstrząsającą wieść ogłaszamy druhom w tem piśmie, które blisko 8 lat stało i żyło duchem i pracą człowieka dziś nieliczącego się już do szeregów sokolstwa ziemskiego. Żegota Krówczyński, długoletni prezes Sokola lwowskiego i redaktor „Przewodnika gimnastycznego”, nie żyje. Od długiego już czasu byliśmy przygotowani na grom tej wieści, mimo to jednak uderzył w nas tak neliłościwie i brutalnie, że nie jesteśmy w stanie spokojnem, krasomowczem ogłosić ją piórem. Pod pierwszym jej wrażeniem zdołaliśmy zaledwie naszkicować, jaką stratę ponosi sokolstwo lwowskie, a z niem, nie wątpimy, całe sokolstwo polskie.

U nas, przy nieszczej zapaleniu naszego usposobienia skłonnej do szybkiego ostygnięcia, równa się nieraz klęsce strata człowieka, który umie ten zapal ująć w karby i skrami swego ducha podtrzymać ożywcze jego ognie i przemienić je w niewygasający płomień.

A takim człowiekiem był zmarły prezes Sokola lwowskiego.

Skromny był urodzeniem, życiem, wyobrażeniem o sobie samym, wielki i potężny tą pracą w której nie ustawał od dzieciństwa do ostatniego tchu życia, tem poczuciem przyjętych na się obowiązków, którego dowody składał w wielorakich kierunkach obywatelskiej swej działalności, tym duchem, który mu rozjaśniał ciemną drogę żywota i którym umiał skromnie a z dziwną mocą ożywiać wszystko, czego się imał, i każdego, z kim do wspólnego wprzagnął się jarzma.

Urodził się we Lwowie d. 17. lipca 1848 z ojca Wojciecha, rękodzielnika i mieszczanina lwowskiego, i matki Maryi z Baranieckich. W r. 1873 uzyskał w Krakowie stopień doktora wszech nauk lekarskich. Jako lekarz prywatny, prymariusz szpitala powszechnego, autor wysoko cenionych rozpraw i dzieł fachowych zasłynął wkrótce grunto nością wiedzy, uprzejmością i sumiennością, jako członek krajowej Rady zdrowia (od roku 1879), Rady miejskiej (od r. 1886), Towarzystwa lekarskiego i w. i. doznawał powszechnego szacunku dla wielkiej pracowitości, prawości charakteru i niezawisłości przekonań.

Dla nas Sokolów najważniejszą jest jego działalność sokola. Jako szczerzy demokrata i prawy syn Ojczyzny znalazł się w szeregu owej młodzieży, od której wyszła pierwsza myśl założenia Sokola lwowskiego. Po śmierci dra Tadeusza Żuliń-

skiego wybrany w dniu 10. marca 1885 zastępcą prezesa Sokola lwowskiego objął z należytem zrozumieniem celów i zadań sokolstwa redakcyą „Przewodnika gimnastycznego” i prowadził ją niezmiernie a umiejętnie aż do chwili przesławnego zlotu sokolego w r. 1892. Dopiero nieublagane tyranstwo nieuleczalnej choroby wytrąciło mu z ręki to pióro, które tak długo, a tak pożytecznie podtrzymywało główną dźwignię ducha sokolego.

W d. 13. października 1886 wybrany prezesem, następcą człowieka tej miary, jakiej był s. p. Jan Dobrzański, umiał utrzymać, co zastał, i stworzyć, czego brakło. Młody i mimo pozornego chłodu i spokoju gorący, przy pomocy młodych wiekiem członków wydziału, pchnął ukochane przez się towarzystwo na właściwe tory; od jego dopiero rządów rozwija się z wolna a wytrwale samowiedza sokolstwa. Nie obyło się to bez trudów i żmudnej pracy, poświęceń i ofiarności. Plon jednak zebrano obfity. Idea sokola zyskała silny grunt, zdobyła cześć i uznanie; troskliwy piastun jej zyskał tylu przyjaciół, ilu było Sokolów, a nawet dostąpił zaszczytu, którym sokolstwo szafuje bardzo oszczędnie — został honorowym członkiem gniazda krakowskiego i cieszyńskiego.

Prawie przed rokiem zapadł ciężko na zdrowiu; nie pomogła staranność kolegów i skrupulatne spełnianie ich porady — dnia 1. lutego 1893 o godzinie 2. po południu zgasiło to młode życie, jak lampa, w której alabastrowem wnętrzu światłodajnej zabrakło oliwy...

Osierocił czworo drobnych dzieci, licznych przyjaciół i tysiące Sokolów.

Spokojnie, po chrześcijańsku, a skromnie, jak wzorowy Sokół stanął na progu wieczności. Przyobleczcie mnie w strój sokoli — pisał w liście do przyjaciela — pogrzeb sprawcie skromny i cichy, za mowy pogrzebowe i wieńce dziękuję, a kto chciałby ofiarować mi te ostatnie, niech wartość ich odda Sokolowi...

Tej zagrobowej, ostatniej komendy Twojej zacny prezesie nasz, usłuchamy tak samo, jak wszystkich komend Twoich rozumiejąc dobrze jej znaczenie. Nie blichtr i słowa, lecz czyny przystają Sokolom. Czynniami też swymi uwielił sobie wieniec niewiednący i stworzył dzieło wymowniejsze i trwalsze od nieudolnej i z dźwiękiem słów ginącej mowy pogrzebowej.



Czołem Twej pamięci druhu-prezesie, Sokole „złotego serca”

Z w i ą z e k

polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich

w monarchii austriackiej.

W dniu 4. stycznia 1892 otrzymaliśmy następujące pismo:

Do Szanownego
Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł”
we Lwowie.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie.

L. 108.078.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmiło reskryptem z d. 23. grudnia 1892 l. 29.272, że nie zakazuje utworzenia Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w monarchii austriackiej na podstawie przyległych statutów *) wniesionych bezpośrednio do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych d. 5. grudnia 1892 przez wydział Towarzystwa gimnastycznego Sokoł we Lwowie.

O czym zawiadamia się Szanowny Wydział Towarzystwa stosownie do powołanego reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. dołączając jeden egzemplarz statutów i resztę załączników podania z uwagą, że o ile poszczególne gałęzie działalności stowarzyszenia statutem oznaczonej podlegają osobnym przepisom, przepisów tych należy przestrzegać, jak się to samo przez się rozumie, i że szczególnie do występów publicznych ze sztandarem wzmiankowanym w §. 2. statutów potrzebne jest pozwolenie władzy. Co się tyczy zabezpieczenia bytu nauczycieli i nauczycielek gimnastyki na wypadek nieudolności do pracy, o którym wspomina §. 4. lit. g) statutów, a względnie zaopatrzenia ich wdów i sierot należy zastosować się do odnośnych przepisów ustawowych.

Lwów 1. stycznia 1893.

Badeni w. r.

Wobec powyższego reskryptu wydział Towarzystwa gimnastycznego Sokoł we Lwowie, pragnąc w interesie sokolstwa jak najprędzej dopełnić obowiązku włożonego nań §em 19. statutu i przewidując, że przyspieszenie ukonstytuowania Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich mających prawo przystąpić do tego Związku będzie przez nie ocenionem przychylnie, postanowił:

1. zwołać pierwszy zjazd delegatów do Lwowa na dzień 14. maja 1893;

2. formalne ogłoszenie Zjazdu i przedmiotów obrad umieścić w marcowym numerze „Przewodnika gimnastycznego” i we wszystkich dziennikach krajowych, tymczasem zaś

3. wezwać wszystkie polskie gimnastyczne Towarzystwa sokołe mające prawo przystąpić do Związku, aby na porządku zwykłych, względnie nadzwyczajnych walnych zgromadzeń umieściły wniosek przystąpienia do Związku i mianowania delegatów Zjazdu — po jednym na każdych 50 członków (§ 7. b), tudzież aby ze względu na obowiązujący termin formalnego ogłoszenia Zjazdu wnioski i życzenia nadesłały na ręce podpisanego wydziału najdalej do 25. lutego 1893 r.

Co się niniejszem do powszechnej podaje wiadomości.

Za wydział Towarzystwa gimnast. Sokoł
we Lwowie dnia 28. stycznia 1893.

Dr. Fiszer, dyrektor. Dr. Czarnik, zast. prezesa.

*) Podajemy je w dalszym ciągu.

W kwestyi bieżącej.

We wszystkich dziennikach krajowych ze względu na ważność sprawy i niemożność odkładania odpowiedzi umieściliśmy odezwę, którą uważamy za właściwe powtórzyć dosłownie w naszym piśmie.

Oto słowa tej odezwy:

Wydział Towarzystwa gimnastycznego Sokoł we Lwowie, na liczne zapytania ze strony zamiejscowych Towarzystw sokolich, oświadcza, iż ze względów zasadniczych, w żadnym, a tem bardziej w bieżącym roku, nie może pochwalić zawodowego urządzania zabaw tanecznych przez Towarzystwa sokołe, jako nie mające nic wspólnego z towarzystwami kasynowymi, a występowanie Sokolów w strojach sokolich na jakichkolwiek uroczystościach niesokolich, nienarodowych, czy publicznych, czy prywatnych, potępia jako nie licujące z powagą tych strojów i narażające je częstokroć na ujmę i poniżenie.

Celem Sokolów jest praca obywatelska, nie zabawa, strój ich znamięm pracowników przejętych tą samą myślą, nie tancerzy.

Za wydział Sokoła we Lwowie

Dr. Fiszer, dyrektor. Dr. Czarnik, zast. prezesa.

Nerwowość a wychowanie fizyczne.

(Ciąg dalszy).

Czy panowie pedagodzy nasi zdają sobie sprawę z tego, że te tak zwane „złote szkolne czasy“, zaczynają należeć do mytów, że co najmniej 50% młodzieży z formalnym wstrętem do nich się odnosi, że cała młodzież nie licząc rzadszych wyjątków lubiących wypracowywać stylistyczne zadania lub mających zdolności do matematyki traktuje naukę jako złe konieczne, że uczeń, któryby się uczył chętnie, bo nie mówię o tych, którzy pracują z musu lub poczucia obowiązku, do prawdziwych rzadkości należy. Sądję, że w tem więcej szkoły — jak młodzieży winą.

Jakże nam daleko do angielskich stosunków, gdzie zakłady wychowawcze młodzieży położone są wśród sztucznej lub naturalnej zieleni, gdzie uczniowie prawie tyle czasu spędzają na grze w krokieta, piłkę, na zapasach i grach gimnastycznych, co nad książką, gdzie jak któryś z wychowawców żartem powiedział: gimnazjum da się raczej pomyśleć bez klas jak bez boiska i zabawy. Ale za to ta Angia jest krajem jedynym, gdzie przeciętny gentelman jest silniejszym od przeciętnego robotnika, a także krajem zdrowych umysłów i tęgich obywateli.

Takie wspólne gry i ćwiczenia weszły pod popularnem nazwiskiem sportu w krew każdego Anglika, a mają nieobliczone na skutki korzyści nie tylko fizyczne ale i moralne. Mają znaczenie czysto estetyczne, bo piękne harmonijnie rozwinięte ciało, którego tradycja niestety tylko przeszła do nas od Greków, nie tylko że miłe robi wrażenie na drugich ale i podmiotowo czuje swoją wartość. Nie myślę bronić prawa żelaznej pięści, ale każdy się zgodzi, że silny i zdrowy mężczyzna przy równych warunkach inteligencji, będzie się czuł pewniejszym siebie, odważniejszym od słabego i źle rozwiniętego, że odwaga u pierwszego będzie wypływem naturalnym a nie wysiłkiem nerwowym spowodowanym napięciem woli.

Dalej ze stanowiska lekarskiego rzecz biorąc człowiek dobrze fizycznie rozwinięty, odporniejszym będzie w równych warunkach na choroby, wytrzymalszym w fizycznej i umysłowej pracy, a ponieważ w nim wszystkie funkcje fizyczne ustroju odbywać

się będą normalniej, i duchowe również harmonijniej działać będą.

Myliłby się jednak ten, coby przypuszczał, że samo fizyczne zdrowie i siła są następstwem ćwiczeń, że tylko poczucie tego zdrowia wpływa orzeźwiająco na ducha, że normalne odżywianie się wszystkich części ustroju a więc i systemu nerwowego jest ich jedyną korzyścią. Niewątpliwie jest to korzyść olbrzymia, warunek konieczny wychowania, który dał powód pierwszemu wielkiemu pedagogowi nowej ery J. J. Rousseau do zaznaczenia mu należnego stanowiska w jego dziele: Emilu, za czem poszły całe szeregi innych pedagogów myślicieli.

Dzisiejsza nauka ocenia wpływ ćwiczeń jako jeszcze dalej idący, jeszcze większe, bo wprost psychiczne mający znaczenie.

Pierwszy fizyolog Müller przed 50 przeszło laty zwrócił uwagę na to, że ćwiczenia cielesne, jak gimnastyka, pływanie, jazda konna, taniec itd. są zarówno ćwiczeniami centralnego systemu nerwowego jak mięśni. My dziś z Dubois Reymondem powiedzieć możemy, że są raczej ćwiczeniami centrów jak mięśni. Do wszystkich tych ćwiczeń potrzebna niewątpliwie jest pewna siła mięśniowa, ale nie wystarczy sama przez się, już nie tylko do wykonania skomplikowanych ruchów n. p. fechtunkowych, ale nawet do najprostszych czynności życiowych bez uporządkowania i pokierowania przez centra. Dubois Reymond słusznie powiada, że można sobie wyobrazić człowieka obdarzonego mięśniami farneńskiego Herkulesa, a nie umiającego się ruszyć, upadającego z nóg za każdym krokiem. Aby to stwierdzić doświadczalnie, wystarczy porazić centra — czego przykład mamy po zadziwieniu niektórych narkotyków — i aby nie mówić zbyt naukowym stylem, przytaczam znany każdemu przykład pijaczyny powracającego wahadłowym ruchem do domu.

Każdy ruch — o ile nie jest t. zw. „odruchem“ — jest wynikiem aktu woli mniej lub więcej świadomego, podrażniającego system nasz nerwowy od centrum ku obwodowi, a efektem tego podrażnienia jest skurcz jednego mięśnia, lub całej grupy mięśniowej. Z drugiej znów strony ruch każdy po dokonaniu biegnie jako nowa pobudka od zakończenia nerwowego w mięśniu ku centrum (ośrodkom), by tu obudzić odnośną świadomość. Świadomość ta, utrwalając się powoli w miarę powtarzania ruchów, wyradza doświadczenie co do uporządkowania tych ruchów, ich siły, trwałości i odłączenia ruchów zbytecznych. Jeżeli porównamy dwóch ludzi: jednego wprawnego, drugiego bez wprawy, wykonujących ten sam ruch nieco skombinowany, ujrzymy odrazu w oczy skaczącą różnicę. N. p. niewprawny gimnastyk próbujący zrobić wejście na drążek, porusza nogami, tułowiem, głową, czyni to samo na wielką skalę, co robi dziecko uczące się pisać, a poruszające przy każdym pociągnięciu pióra języczkiem na prawo i lewo. Z nadmiaru ruchów ubocznych wynika łatwe zmęczenie lub nawet nieudanie się zupełne zamierzonego ruchu (czego dowód mamy w niektórych stanach patologicznych n. p. płasawicy).

Jak mało siła mięśniowa wpływa na ruchy skomplikowane, dowodem byłby silny drwal posadzony przy fortepianie i próbujący grać grę. Po paru minutach na pewno zemdlałyby mu palce przy pracy, której anemiczna panienka podoła przez kilka godzin.

Nawet energia ruchu nie zależy tylko od grubości mięśnia, dowodem pewne stany patologiczne, gdzie słabe osoby rozwijają istic olbrzymią siłę, skutkiem anormalnego podrażnienia centrów nerwowych, dowodem szczupły i delikatny gimnastyk posiadający większą wytrzymałość mięśniową od rozrosłego chłopca.

Do wytłumaczenia tych zjawisk nie wystarczy

samo przyjęcie faktu, że każde ćwiczenie i wprawa ruchowa polega na wykluczeniu niepotrzebnych a męczących ruchów ubocznych. Polegają one także na wygimnastykowaniu, wyćwiczeniu odnośnych centrów nerwowych, a nawet idąc dalej powiedzieć by można, na wyćwiczeniu odnośnego aktu woli. Jeżeli pedagogowie twierdzą, że nieużyteczna nauka języków klasycznych jest pożyteczną, jako gimnastyka umysłowa, czyniąca ten umysł więcej gibkim i sprężystym, to niewątpliwie działają podobnie — pośrednio — gry i ćwiczenia fizyczne. Tak samo jak i inne nauki wymagają uwagi, pamięci i woli, a lubo te własności wyrabiają w innym kierunku, wpływ tego wydoskonalenia dla całej umysłowości obojętnym być nie może.

Uznawszy to raz, naturalny nasuwa się nam wniosek, że im ruchy są więcej skomplikowane, im więcej wymagają uwagi i kombinacji, tem ich znaczenie psychologiczne będzie większe. Próbuje praktycznie nad tem się zastanowić.

Ćwiczenia fizyczne rozłożyć można, na 3 wielkie działy: tj. gimnastykę szwedzką, bez przyrządów, niemiecką z przyrządami, i wreszcie wszelkie gry towarzyskie i tak zwane z angielską sporty jak fechtunek, jazda konna, łyżwowanie, taniec, pływanie, wiosłowanie, wreszcie gra w piłkę, gonitwy, lawn-tennis i t. p. Mimo tego, że każdy z tych trzech rodzajów ćwiczenia ciała był jako najlepszy reklamowany przez fanatycznych wielbicieli, wyznać należy, że wszystkie trzy dopiero dają razem doskonały sposób wyrobienia fizycznego. Pozwolę sobie na porównanie do nauki języków: gimnastyka szwedzka, najmniej zajmująca i najmniej skombinowana, to nauka suchych form gramatycznych, gimnastyka na przyrządach to tłumaczenie trudnego autora, sporty i gry towarzyskie to konwersacya zajmująca w nabytym już języku. Niewątpliwie, że praktycznie języka nauczyć się można drogą konwersacyi, kto go jednak dokładnie znać i poprawnie używać pragnie, ten nie zaniedba gramatyki i nudnego nieraz autora. Koroną jednak ćwiczenia fizycznego jest i pozostanie gra towarzyska i sporty nie tylko pod względem higienicznym jako ruch swobodny na świeżem powietrzu, ale i pedagogicznym jako nauka łącząca w najwyższym stopniu pożytek z przyjemnością. Ona dopiero naprawdę może dać zmęczonemu umysłowi to, czego nieda sucha nauka form gimnastycznych szwedzkich, lub ćwiczeń na przyrządach, będąca dla ucznia tylko nowem męceniem po przebytem już zmęczeniu umysłowem w klasie. Wszystkie zaś trzy razem dają ten hart i odporność ciała, bez których zdrowie moralne jest niemożliwe.

Czyż może być tegim, wytrwałym i dobrym obywatelom, przeciętny człowiek — bo wyjątki nie nie stanowią — który obawiać się musi każdej zmiany temperatury, którego każdy wysiłek czy fizyczny czy moralny nuży, który w końcu czuje swą bezsilność fizyczną, przedwczesną zgrzybiałość i któremu delikatne zdrowie zatruwa każdą chwilę. U nas, szczególnie nazwać można przymus wojskowy — przerabiający na mężczyzn młodych ludzi — inaczej mielibyśmy sztuczną rasę hipochondrów i słabeuszków.

(Dok. nast.).

S t a t u t

Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich

w cesarstwie austriackiem.

§. 1. Nazwa Towarzystwa: Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w cesarstwie austriackiem. Siedziba Towarzystwa jest Lwów,

§. 2. Godłem Związku na sztandarze i pieczęci jest sokoł w locie.

Związek będzie używać sztandaru i pieczęci z godłem: sokoł w locie.

§. 3. Zadanie Związku: łączenie polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w cesarstwie austriackim w celu skuteczniejszego pielęgnowania i szerzenia gimnastyki.

§. 4. Związek spełnia to zadanie:

- a) wspieraniem moralnem i materyalnem istniejących, zakładaniem nowych polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w cesarstwie austriackim;
- b) wprowadzaniem jednolitych zasad w ustroju Towarzystw związkowych;
- c) urządzaniem zjazdów sokolich, ćwiczeń wspólnych i publicznych, tudzież wycieczek;
- d) wydawnictwem czasopisma poświęconego gymnastyce i sprawom Towarzystw gimnastycznych;
- e) urządzaniem kursów dla wykształcenia nauczycieli i nauczycielek gimnastyki;
- f) wysłaniem instruktorów do Towarzystw związkowych;
- g) staraniem o zabezpieczenie bytu nauczycieli i nauczycielek gimnastyki na wypadek nieudolności do pracy zawodowej, tudzież o zaopatrzenie ich wdów i sierot.

§. 5. Związek składa się z członków:

- a) zwyczajnych;
- b) honorowych;
- c) wspierających.

§. 6. Członkiem zwyczajnym Związku może być każde polskie gimnastyczne Towarzystwo sokołe w cesarstwie austriackim przyjęte przez Wydział.

Wydział Związku może odmówić przyjęcia z podaniem powodów, nieprzyjętemu służy prawo odwołania się do najbliższego Zjazdu delegatów.

§. 7. Każde Towarzystwo jako członek zwyczajny ma obowiązek:

- a) zapłacić wstępne i wkładkę roczną płatną z góry przy wstąpieniu, a następnie do 1. kwietnia każdego roku w wysokości przez Zjazd delegatów oznaczonej w stosunku do ilości członków Towarzystwa w ostatnim rocznym sprawozdaniu wykazanej; członkowie wstępujący do Związku w drugim półroczu płacą połowę wkładki rocznej; wkładkę Towarzystw świeżo zawiązanych oblicza się w stosunku do ilości członków w chwili zawiązania Towarzystwa;
- b) wysłania na zjazd jednego delegata z prawem zabierania głosu, stawiania wniosków i interpelacji, głosowania, wyboru i wybieralności; Towarzystwa liczące nad 50 członków w chwili wyboru mają prawo na każdych następnych 50 członków wysłać jednego delegata; o korzystaniu z tego prawa należy Wydział uawiadomić;
- c) nadsełania sprawozdań rocznych i sprawozdań do czasopisma.

§. 8. Członkowie zwyczajni Związku mają prawo:

- a) bezpłatnego otrzymywania czasopisma Związku w ilości egzemplarzy odpowiadającej ilości członków;
- b) brania udziału w zjazdach sokolich, w ćwiczeniach wspólnych i wycieczkach;
- c) obsełania kursu nauczycielskiego;
- d) korzystania z tego wszystkiego, co im Związek nastręcza w statutowem spełnianiu swego zadania.

§. 9. Członkami honorowymi Związku mogą być Towarzystwa gimnastyczne, stowarzyszenia, instytucje, korporacje i osoby fizyczne, które położyły zasługi około rozwoju gimnastyki.

Mianuje ich Zjazd delegatów na przedstawienie Wydziału.

§. 10. Towarzystwa gimnastyczne jako członkowie honorowi mają prawo:

- a) wysłania na Zjazd delegata z głosem doradczym;

b) brania udziału w Zjazdach sokolich, w ćwiczeniach publicznych i wspólnych;

c) nadsełania sprawozdań rocznych i sprawozdań do czasopisma;

d) bezpłatnego pobierania czasopisma Związku i tegoż publikacji;

innym członkom honorowym przysługują jedynie prawa pod d) wymienione.

§. 11. Członkami wspierającymi Związku mogą być stowarzyszenia, instytucje, korporacje i osoby fizyczne przyjęte przez Wydział Związku.

§. 12. Członkowie wspierający są obowiązani uiszczać wkładkę roczną co najmniej 12 zł., płatną z góry przy wstąpieniu, a następnie do 1. kwietnia każdego roku.

Członkom wspierającym przysługują jedynie prawa w §. 10. pod d) wymienione.

§. 13. Przestaje być członkiem Związku:

- a) kto zgłosi wystąpienie pisemnie;
- b) kogo Wydział wykreśli z powodu zalegających dwu wkładek;
- c) kogo Wydział wykluczy; wykluczonemu służy prawo odwołania się do najbliższego Zjazdu delegatów.

§. 14. Członkom Towarzystw związkowych przysługują:

- a) być obecnymi podczas obrad Zjazdu delegatów;
- b) w razie przejścia z jednego Towarzystwa do drugiego uwolnienie od wstępnego;
- c) w razie chwilowej tylko obecności w siedzibie Towarzystwa związkowego prawo uczestnictwa w ćwiczeniach gimnastycznych.

§. 15. Fundusze Związku powstają:

- a) z wstępnego i wkładek członków;
- b) z datków, fundacji lub subwencji;
- c) z dochodu urządzanych na rzecz Związku zabaw, koncertów, odczytów i wycieczek.

§. 16. Fundusze dzielą się na zapasowy i obrotowy; fundusz zapasowy powstaje z wstępnego i wpływów w §. 15. b) wymienionych, do funduszu obrotowego wpływają wszystkie inne dochody.

§. 17. Sprawami Związku zarządza Zjazd delegatów i Wydział.

§. 18. Delegata a względnie delegatów Zjazdu mianuje na przeciąg jednego roku walne zgromadzenie każdego Towarzystwa związkowego z grona swoich członków a Wydział Towarzystwa zaopatruje ich w pisemne umocowanie.

§. 19. Pierwszy Zjazd delegatów zwoła Wydział lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół.

Zwyczajny Zjazd delegatów zwołuje Wydział Związku co roku w miejscu uchwałą poprzedniego Zjazdu oznaczonem.

Nadzwyczajny Zjazd może zwołać Wydział Związku w razie potrzeby, musi zaś zwołać, jeżeli tego $\frac{1}{3}$ część Towarzystw związkowych zażąda pisemnie na 3 miesiące naprzód z oznaczeniem przedmiotu obrad i miejsca narady.

Ogłoszenie Zjazdu i przedmiotów obrad ma być umieszczone w czasopiśmie Związku i co najmniej w dwóch polskich codziennych czasopismach krajowych na 2 miesiące naprzód.

§. 20. Do zakresu czynności Zjazdu delegatów należy:

- a) wybór na jeden rok prezesa, jego zastępcy, 10 członków Wydziału i 4 zastępców z grona członków Towarzystw związkowych; prezes tudzież co najmniej połowa członków Wydziału muszą stale mieszkać we Lwowie;
- b) wybór komisji rewizyjnej z 3 członków na rok jeden;
- c) uchwalanie wysokości wstępnego i wkładek rocznych (§. 7.); kwota wstępnego nie może przewyższać 10 zł., zaś wkładka roczna nie może przewyższać 1 zł. na jeden rok od każdego członka należącego do Towarzystwa związkowego;
- d) przyjmowanie sprawozdań z czynności Wydziału, komisji rewizyjnej i udzielanie absolutoryum;

Złot sokoli.

(Ciąg dalszy).

- e) uchwalanie regulaminu swych obrad;
- f) zarządzanie zapasowym majątkiem Związku;
- g) dyskusja i głosowanie nad wnioskami Wydziału Związku, delegatów, tudzież załatwianie interpelacji;
- h) zmiana statutu;
- i) orzekanie w sprawach odwołania od orzeczeń Wydziału (§. 6. i 13. lit. c);
- k) rozwiązanie Związku;
- l) oznaczanie miejsca przyszłego Zjazdu delegatów.

§. 21. Uchwały Zjazdu zapadają bezwzględnie większością głosów delegatów obecnych na Zjeździe. Do ważności postanowień Zjazdu o zmianie statutu potrzeba obecności $\frac{2}{3}$, o rozwiązaniu Związku $\frac{3}{5}$ części wszystkich delegatów Towarzystw związkowych.

Obrady Zjazdu są jawne, jeżeli sam nie uchyli jawności; wybory odbywają się kartkami.

§. 22. Wydział wybiera z pośród siebie na czas swego urzędowania większośćią głosów drugiego zastępcę prezesa, sekretarza, skarbnika, gospodarza i administratora czasopisma. Zwyczajne posiedzenia Wydziału odbywają się raz na dwa miesiące, nadzwyczajne wedle potrzeby.

§. 23. Wydział jest organem wykonawczym Związku; do zakresu działania Wydziału należy:

- a) wykonywać uchwały Zjazdu delegatów;
- b) zawiadywać funduszem obrotowym Związku;
- c) przyjmować, wykreślać i wykluczać członków Związku;
- d) zdawać sprawę ze swych czynności wobec Zjazdu;
- e) przedkładać komisji rewizyjnej przynajmniej na 14 dni przed Zjazdem księgi kasowe i rachunki do sprawdzenia;
- f) przyjmować, mianować i oddalać płatnych funkcyjnaryuszów Towarzystwa;
- g) uchylać regulamina dla swych obrad, dla Zjazdów sokolich, ćwiczeń wspólnych, publicznych i wycieczek;
- h) starać się o rozpowszechnianie i podniesienie znajomości i umiejętności gimnastyki, tudzież o jednolitość metody ćwiczeń;
- i) w ogóle wykonywać czynności leżące w zakresie działania Związku (§. 4.).

§. 24. Przewodniczący, lub jeden z zastępców reprezentują Towarzystwo na zewnątrz. Do zakresu działania przewodniczącego (lub jego zastępcy) należy:

- a) zwoływać posiedzenia Wydziału;
- b) kierować obradami Związku i Wydziału według regulaminów; przewodniczący nie głosuje, lecz rozstrzyga w razie równości głosów;
- c) czuwać nad wykonaniem uchwał Wydziału;
- d) podpisywać wszelkie pisma wraz z sekretarzem, lub innym funkcyjnaryuszem Wydziału.

§. 25. Spory powstałe między członkami Związku i członkami Związku a Związkiem samym rozstrzyga nieodwołalnie sąd polubowny, złożony z dwóch sędziów wybranych przez strony z grona członków Towarzystw związkowych i superarbitra wybranego przez sędziów.

§. 26. Wrazie rozwiązania Związku, przechodzi majątek jego w zarząd Towarzystwa gimnastycznego Sokół we Lwowie, celem wydania tych funduszów w porozumieniu z Towarzystwem gimnastycznym Sokół w Krakowie Związkowi polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich z zadaniem w §. 3. stat. wymienionem nowo zawiązać się mającemu.

Gdyby w chwili rozwiązania Związku Towarzystwo gimnastyczne Sokół we Lwowie nie istniało, majątek Związku przechodzi w zarząd Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Krakowie, a gdyby i to Towarzystwo wówczas nie istniało, w zarząd gminy miasta Lwowa z przeznaczeniem na cele w ustępie poprzednim niniejszego paragrafu określone.

Uchwalono na Zjeździe delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich,
we Lwowie dnia 5. czerwca 1892

Do ćwiczeń na przyrządach zgłosiło się 60 zastępów, a mianowicie: Brody 1, Czerniowce 1, Kołomyja 1, Kraków 17, Lwów (Koło) 6, Lwów 18, Łańcut 1, Nowy Sącz 1, Poznań 1, Przemyśl 1, Rzeszów 1, Sambor 1, Sanok 1, Stanisławów 3, Stryj 1, Tarnopol 1, Tarnów 3, Złoczów 1.

Na placu zboru były już poprzednio wyznaczone miejsca ustawienia się w zastępach, mianowicie były wypisane na parkanie nazwy i liczby porządkowe zastępów. Na dany znak trąbką ustawiły się zastępy z swymi nauczycielami na czele — frontem do parkanu. Na rozkaz: „Zastępami na lewo przeciwdział!” zmieniły zastępy swe czoła. Każdy nauczyciel otrzymał rozkład zastępów i rozkład przyrządów t. j. sytuacyjny plan boiska i rozstawienia przyrządów, z którego dokładnie mógł poznać, dokąd ma zastęp swój poprowadzić i gdzie ustawić.

Na dany rozkaz, co cztery zastępy razem, łącząc się we czwórki, wkraczały na boisko. Przy samym wchodzie na boisko każdy zastęp promienistym rozchodem dążył wprost na swe oznaczone miejsce, gdzie w rząd się ustawił. Na południowej połowie boiska stanęły wszystkie zastępy frontem do trybuny południowej, a na północnej frontem do północnej trybuny i tak: do drążka zastępów 12, do poręczy 14, do konia wszersz 8, do konia wzdłuż 1, do skoku w wyż 3, do skoku w dal 5, do skoku z pomostu 3, do kozła 5, do stołu 1, do szermierki siecznej 2, do zapasów 2, do piramid 1, do ciężarów 1, do mocowania 2.

Na przyrządach nie ćwicząco wcale; tu i ówdzie spróbowano jedynie, czy przyrząd należycie ustawiony.

Na dany znak przystąpiono do zmiany. Nauczyciele poprowadzili swe zastępy najkrótszą drogą do drugich swych przyrządów im wyznaczonych, a mianowicie: do drążka zastępów 13, do dwudrążka 1, do poręczy 12, do konia wszersz 9, do konia wzdłuż 1, do skoku w wyż 6, do skoku w dal 2, do skoku z pomostu 2, do kozła 4, do szermierki siecznej 2, do mocowania 2, do gier 6.

Po zmianie odmaszerowały zastępy najkrótszą drogą — promienistym schodzeniem się — na plac zboru.

Specjalna grupa budowy żywych piramid składająca się z 48 druhów krakowskich pod wodzą swego naczelnika Kaźm. Haczewskiego przerobiła wejście i ustawienie się na boisku. Samych piramid nie budowano.

W końcu przedewczyło nastąpienie i ustawienie się przy przyrządach ośm zastępów gron nauczycielskich, a mianowicie: do poręczy 4 zastępy, do konia wszersz 3, do stołu 1, a do zmiany: do drążka 8 zastępów.

Do ćwiczeń gron nauczycielskich stanęło druhów: z Brodów 2, z Kołomyji 1, z Krakowa 18, ze Lwowa 22, ze Lwowa (Koło) 8, z Łańcuta 1, z Podgórze 1, z Poznania 2, ze Stanisławowa 4, z Szamotuł 1, z Wadowic 1; razem 61 druhów.

Aby podczas ćwiczeń gron nauczycielskich uniknąć niemiłej próżni na boisku, zostały wyznaczone dwa zastępy krakowskie i cztery lwowskie do przeprowadzenia gier gimnastycznych na środku boiska.

Wszystkie te przygotowania zajęły druhom sporo czasu. Trwały bowiem od 9. do 12. godziny.

Winniśmy tu sprostować niemiłą omyłkę zaszłą co do liczby druhów wadowickich biorących udział w ćwiczeniach wolnych; było ich 10, nie 8 jak podano mylnie w „Przewodniku“ nr. 1.

Uczestnicy zjazdu, którym nie przypadł zaszczytny udział w publicznych ćwiczeniach, mieli więcej czasu, jak druhowie ćwiczący, do zwiedzenia miasta i jego osobliwości. W tym celu podzielili się na kilka grup i pod przewodnictwem lwowskich Sokolów obejrzeli wszystko, co było godnem widzenia.

się samoistnem stowarzyszeniem, utraciliśmy prawo do sztandaru Czytelnia, a własnego nie mamy. Łatwo więc pojąć, z jaką radością przyjęliśmy gotowość młodych Sokolic, a dodam, że dzielne te Polki w przeciągu dni paru drobnymi ofiarami zebrały z górą 100 zł. Nie wiem, ile w tej chwili wynoszą już składki, ale nie wątpię, iż z wiosną kresowy Sokół bukowiński rozwinie własny sztandar nad swem gniazdem.

Żałoba narodowa, którą na Bukowinie obchodzimy, nie pozwala na zabawy z tańcami. Aby jednak obserwować ją ku pożytkowi, wydział nasz postanowił urządzić szereg widowisk p. t. „Polska w obrazach“. Będzie to cykl obrazów z żywych osób, przedstawiający ważniejsze chwile z dziejów Polski, a ilustrowany deklamacją ze „Śpiewów“ Niemcewicza. Przygotowania są w toku.

W dniu narodowego święta, w niedzielę 22. stycznia, w którym przypada zarazem pierwsza rocznica założenia naszego Sokola, odbyliśmy walne zgromadzenie. Obradom przewodniczył prezes Sołtyński. Uchwalono, że delegatami na Zjazd Związku sokolego mają być każdorazowi prezes i sekretarz Sokola czerniowieckiego. Ponieważ dotychczasowy prezes odmówił przyjęcia dalszego wyboru, zgromadzenie oddało swe głosy redaktorowi „Gazety Polskiej“ Klemensowi Kołakowskiemu. W skład wydziału weszli: druh Edmund Elster, jako zastępca przewodniczącego, Korytyński, Mierzwiński, Sołtyński i Zucker.

Wieczorem odbył się w sali Czytelnia polskiej — staniem Sokola — uroczysty obchód trzydziestej rocznicy styczniowego powstania. Sokole wystąpili w mundurach. Zagaił obchód prezes Koła polskiego na Bukowinie baron Capri, poczem przybyły z Krakowa druh Ernest Adam wygłosił odczyt o znaczeniu polskich ruchów wolnościowych. Nastąpił śpiew barytona ze Lwowa p. Lindego. Kwartet smyczkowy Hrimaly'ego odegrał Mendelsona „Canzonette“ i „Serenadę“ Haydna. Punktem kulminacyjnym obchodu był „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego, siłami amatorskimi przedstawiony tak pięknie, że najwybredniejsze wymagania mógł zaspokoić.

Zakończył obchód pięknie ułożony obraz z żywych osób, przedstawiający „Polonię“ Grottgera. Gdy odsłonięto obraz, ozwały się smętne tony „Z dymem pożarów“, a p. Mikucka wygłosiła wiersz Kołakowskiego, napisany w rocznicę powstania. W podniosłym nastroju opuściła salę publiczność.

Wnet potem zebrano się na wieczornicy w hotelu centralnym. Przy stołach w podkowę ustawionych zasiadło z górą sto osób obojej płci. W szeregu podniosłych przemówień, przeplatanych deklamacyami i śpiewem, podnoszono hasła sokole i pracę nad uobywateleniem ludu, jako rękomię lepszej dla narodu przyszłości. Wśród uczty jedna z uroczych Polek zebrała pokaźną sumę na sztandar dla czerniowieckiego Sokola.

Na zakończenie luźnych notatek z kresowej drużyny wspomnę o sprawie, która zapewne interesuje druhow w Ojczyźnie. Owóż proces wdrożony przez prokuraturę przeciw młodzieży rumuńskiej i policji czerniowieckiej za podstępny napad na polskich Sokolów w ogrodzie Weissa 17. lipca z. r., jeszcze nie dojrzał do rozprawy. Akta odstąpiono miej.-deleg. sądowi karnemu z wnioskiem o rozprawienie rozprawy za przekroczenie. Dotyczący jednak sędzia, po zbadaniu sprawy, skwalifikował eksces, jako zbrodnię, należącą do krajowego sądu karnego. Sprawa ostatecznie do tej chwili nierozstrzygnięta.

Delatyn. Nowo założone Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Delatynie odbyło w d. 14. grudnia 1892 pierwsze walne zgromadzenie. W skład wybranego wydziału weszli: Zdziśław Kamiński, prezes, Eustachy Terlecki, wiceprezes, członkowie wydziału: Tomasz Decorde, Franciszek Gruński, Józef Lisicki, Jan Wierzbowski, zastępcy: Maksymilian Szygowski, Joachim Tomaszewski. Młodemu druhom serdeczne szczęście Boże!

Jaworów. W d. 15. stycznia odbyło się walne zgromadzenie Sokola. Wydział ogłosił drukiem pierwsze sprawozdanie obejmujące okres czasu od 8. marca 1890 do końca grudnia 1892. Według tego sprawozdania pierwsza myśl uścielenia gniazda sokolego w Jaworowie zakiełkowała w łonie tutejszego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego jeszcze z początkiem r. 1888., a wykonaniem jej zajęli się ochoczo dr. Wincenty Nycz, lekarz powiatowy, Władysław Relinger, inspektor szkolny i Erwin Heller, geometra, których też słusznie za założycieli naszego Towarzystwa uważamy. Onito zwołali pierwsze zgromadzenie przyjaciół tej myśli, które dnia 29. kwietnia 1888 r. uchwaliło projekt statutu. Projekt ten dla pewnych usterek formalnych władza dwukrotnie zwracała do uzupełnienia, przez co sprawa się przewlokła, tak iż zatwierdzenie nowo przedłożonego statutu nastąpiło dopiero reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 2. marca 1890. r. l. 15100, zakomunikowanym dnia 8. marca tegoż roku. Dzień więc 8. marca 1890. należy uważać za początek legalnego istnienia Towarzystwa.

Pierwsze walne zgromadzenie wybrało prezesem druha Władysława Lachowicza, aptekarza, — i wydział, który się zaraz ukonstytuował i rozpoczął działalność swoją ćwiczeniami gimnastycznymi, odbywającymi się w tutejszej szkole męskiej aż do jesieni r. 1890. Wówczas liczyło Towarzystwo około 20-tu członków. Od jesieni r. 1890. usnęło młode piskie sokole, a nie zbudziło go nawet walne zgromadzenie, zwołane w sierpniu r. 1891., na którym wybrano prezesem druha dr. Józefa Aleksandra Hibla, adwokata. Dopiero trzecie walne zgromadzenie, odbyte dnia 14. stycznia 1892., które wybrało ustępującego wydział, zakreśliło zarazem Sokolowi naszemu silniejszą akcję i obudziło go z długiego letargu. Wkrótce zaczęła wzrastać liczba członków, która z początkiem r. 1892. wynosiła zaledwie 16-tu członków.

Pierwsze publiczne wystąpienie naszego Towarzystwa dnia 22. stycznia 1892. z uroczystym obchodem rocznicy powstania styczniowego, uwieńczone zostało przyjęciem przychylnem ponad wszelkie spodziewanie. Żałobne nabożeństwo zgromadziło licznych wiernych w kościele, a na wieczorku z historycznym odczytem, deklamacyami, muzyką z śpiewem, na który wstęp był bezpłatny, lokal tutejszego Kasyna nie mógł pomieścić tłumu gości.

Tym obchodem zdobył sobie nasz Sokół prawo pierwszeństwa w urządzaniu obchodów pamiątek narodowych, wesołych i żałobnych, a wiadomość o każdym takim obchodzie, o każdym zresztą objawie życia i ruchliwości Sokola jaworowskiego notowano skrzętnie w „Przewodniku gimn.“, dokąd też czytelników tego pisma po bliższe szczegóły odsyłamy

Urządzając te obchody w celu rozbudzenia i podtrzymywania ducha narodowego, a zabawy i wycieczki w celu towarzyskiego skupienia mieszkańców mających w takich miasteczkach, jak nasze, dziwny pociąg do samotności i separatyzmu, nie zasypialiśmy jednak także i głównego naszego celu. Wyjednaliśmy u druha Wielebnego ks. proboszcza Juliana Tarzańskiego, za zgodą prezesa Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej, druha Władysława Lachowicza, bezpłatne używanie sali w budynku należącym do probostwa łacińskiego, w której też od połowy lutego zaczęliśmy regularnie ćwiczenia gimnastyczne dwa razy tygodniowo we wtorki i soboty, pod kierownictwem egzaminowanego nauczyciela gimnastyki, a naczelnika naszego Andrzeja Marenina, który z niezwykłym poświęceniem zupełnie bezinteresownie oddaje się naszej sprawie, — za co mu największa wdzięczność całego Towarzystwa się należy. W lecie przenieśliśmy się na obszerne boisko, urządzone w ogrodzie szkoły męskiej, gdzie ćwiczyliśmy się z prawdziwą przyjemnością aż do późnej jesieni. W czasie wakacyj szkolnych urządziliśmy ćwiczenia gimnastyczne dla kilkunastu

uczniów z różnych szkół średnich, przebywających tu na wakacjach i widzieliśmy naocznie cudowne niemal skutki gimnastyki, szczególnie na uczniach tych zakładów, w których gimnastyki wcale nie udzielają.

Z późną jesienią przenieśliśmy się napowrót do odrestaurowanej obecnie świeżo naszej sali gimnastycznej. Tutaj ćwiczymy się do dziś dnia regularnie i bez żadnych przerw. Dążeniem jednak naszym usilnym jest otwarcie szkoły gimnastyki dla dzieci obojga płci, tudzież ćwiczeń gimnastycznych dla kobiet. Szkołę dla dzieci mamy nadzieję aktywować od nowego roku, z ćwiczeniami dla kobiet pójdzie może trudniej, bo tu trzeba walczyć z zastarzającymi przesądami.

Ponieważ obecna nasza sala gimnastyczna nie odpowiada wszelkim wymaganiom zdrowotnym i technicznemu, przeto nie spuszcza myśli przyjscia w posiadanie własnego budynku. Wnieśliśmy prośbę do gminy o udzielenie nam gruntu pod budowę, do Sejmu krajowego i do wydziału powiatowego o zapomogę. Sejm krajowy przyznał nam już zapomogę na rok 1893, pozostawiając oznaczenie wysokości takowej Wydziałowi krajowemu; spodziewamy się więc, że i gmina i powiat nie poskąpią nam także swej życzliwości, — poczem już śmieiej będziemy się mogli odwołać do ofiarności prywatnej.

Wskutek uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z d. 20. maja wysłaliśmy delegata na uroczystość poświęcenia sztandaru w Przemyśle a następnie wzięliśmy udział w obchodzie jubileuszowym Sokoła lwowskiego w sile 16 członków a w ćwiczeniach wolnych na boisku w sile 5 druhow. Nie byliśmy pierwsi, ale nie byliśmy też ostatni na tym turnieju sokolstwa polskiego. Toż walne zgromadzenie uchwaliło także przystąpić do przyszłego Związku polskich Tow. gymn.

Staramy się obok zaopatrzenia się w przyrządy gimnastyczne, także o zebranie funduszków na sztandar, które dotychczas wynoszą 86 zł. w. a. tudzież o dobrowolną bibliotekę fachową, którą chcemy rozszerzyć na bibliotekę powszechną. mogącą służyć tak ku pożytkowi jak i ku zabawie członków.

Fundusze nasze są jeszcze bardzo skromne, ale też dotychczas rozporządzaliśmy tylko wpisem po 1 zł. i wkładkami członków po 25 ct. miesięcznie, tudzież skromnymi dochodami z naszych przedsięwzięć, które zawsze były obliczane więcej na wpływ moralny aniżeli na zysk. — Mimo to jednak podzieliлись się owocami naszej pracy z głodnymi, z biedną młodzieżą szkolną i dorzuciliśmy nasz grosz wdowi na sztandar dla Sokoła w Cieszynie (6 zł.) i do funduszu weteranów z r. 1831.

Przechodząc do statystyki naszego Towarzystwa podajemy, iż największa chwilowa ilość członków była 77, obecnie liczymy członków 71, z tego członków miejscowych 50, zamiejscowych 21; mężczyzn 67, kobiet 6; członków ćwiczących 38, ćwiczyło naraz najmniej 10 najwięcej 24. Kompletne mundury sokoła posiada 15 druhow. „Przewodnik gimnastyczny“ prenumerowało 10 druhow. Dziel posiada biblioteka 41.

W całym okresie sprawozdawczym mieliśmy funduszu dyspozycyjnych 451-80 zł., wydatków 197-58 zł., a przeto majątek Towarzystwa przedstawia w gotówce 254-22 zł. Niestety, zaległości u członków wynoszą, jak na nasze stosunki, wcale pokąsną sumę 72-75 zł. (! Red.)

Osobny fundusz sztandarowy stanowi kwota 85-98 zł. ulokowana na książeczkę oszczędności Tow. zał. w Jaworowie Nr. 1389.

Inwentarz przyrządów gimnastycznych stanowią: poręczki z drzewa kute żelazem, dwa materace, odskocznia ze stojakami, 20 lasek drewnianych, dwie laski żelazne, dwie deski kantowe ze stojakami, słupy na boisku do drążka i do kółek.

Lwów I. W dniu 31. października 1892 odbyło się doroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków „Kółka

śpiewackiego“, na którem dokonano wyboru zarządu „Kółka“ na rok następny. W skład zarządu weszli Toth Dyonizy, jako przewodniczący, Kulczycki Zygmunt, jako zastępca przewodniczącego, Bayer Franciszek, jako sekretarz, Rasp Jan, jako zastępca sekretarza. Walne zgromadzenie przekazało zarazem temuż nowowybranemu zarządowi do za-
stanowienia się sprawę, czy wskazana i potrzebną jest rzecz dla „Kółka“ i „Towarzystwa“ utrzymywanie nadal także płatnego dyrygenta, czy raczej nie byłoby pożądanem, aby powrócić do dawnego stanu rzeczy, kiedy to w skład zarządu wchodził dyrygent, wybierany z grona członków „Kółka“, pełniący zatem swoje funkcje bezinteresownie.

Skutkiem tego zwołał zarząd nadzwyczajne zgromadzenie członków „Kółka“ na dzień 17. listopada 1892, na którem przedłożył do decyzji następujące wnioski:

1. zgromadzenie uchwali, że dyrygent nadal nie ma być płatnym, wybór jego ma nastąpić z grona członków „Kółka“, dyrygent zatem musi wejść w skład zarządu;

2. na wypadek uchwalenia wniosku 1. zgromadzenie uchwali przywrócenie mocy obowiązującej regulaminowi „Kółka“ uchwalonemu na zgromadzeniu członków „Kółka“ z dnia 15. grudnia 1887, zwłaszcza, że tenże regulamin o tyle tylko różni się od obecnie obowiązującego, o ile ta różnica musiała nastąpić przez utworzenie płatnej posady dyrygenta, który nie wchodził w skład zarządu;

3. na wypadek uchwalenia wniosków 1. i 2. zgromadzenie przyjmie rezygnację obecnego zarządu i przystąpi do wyboru nowego zarządu w myśl tego nowo obowiązującego regulaminu.

Zgromadzenie uchwaliło wszystkie trzy powyższe wnioski i wybrało: Kulczyckiego Zygmunta, dyrygentem, a tem samem przewodniczącym, Bursę Stanisława i Hemmerlinga Kazimierza, zastępcami dyrygenta, bibliotekarzem, względnie sekretarzem Bayera Franciszka, a zastępcą Raspa Jana.

Lwów II. W dzień sylwestrowy obchodziło Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych rocznicę swego założenia połączoną z dorocznym uczeniem publicznem imienin swojego prezesa, Mieczysława Baranowskiego. Pięknie udekorowaną salę gimnastyczną szkoły im. Mickiewicza zapełniły po brzegi rodziny członków Koła i zaproszeni goście. Sokoł lwowski reprezentowali druhowie dr. Fiszer i Wallek. Po pięknym słowie wstępnem, w którem zaznaczono z naciskiem łączność Koła ze Sokołem, i po owacych dla solenizanta, wykonano bardzo udatnie część wokalną-deklamacyjną. Chór nauczycielek szkół ludowych wziął chętny udział w całym komplecie; panna Sochaniewicz odśpiewała bardzo pięknie solo sopranowe. Najważniejszą część programu, ćwiczenia maczganymi i ćwiczenia na drążku amerykańskim pod komendą naczelnika druha Cenara wykonano z precyzją. Szwan-kował tylko akompaniament „Harmonii“, która na wstyd społeczności lwowskiej nie może być utrzymana na wysokości swojego zadania. Po wieczorku odbyła się wieczornica, na której tak na część prezesa-solenizanta, jak na część sokolstwa wypowiedziano kilka pięknych toastów.

Nowy Sącz. Towarzystwo nasze odbyło w dniu 6. stycznia 1893 zwyczajne doroczne walne zgromadzenie w wielkiej sali gimnastycznej przy licznych udziałach członków. O godzinie 4. popołudniu po skonstatowaniu, że zgromadziła się liczba członków wymagana statutem do powzięcia uchwał, zagał prezes zgromadzenie krótką przemową, w której poświęcił kilka słów pamięci zmarłego przed miesiącem druha Ignacego Haasa, wiekowego i długoletniego sekretarza tutejszego magistratu, wzywając obecnych, aby pamięć jego przez powstanie uczcili.

Następnie wskazał na historię rozwoju Towarzystwa w roku ubiegłym, z której okazuje się, że liczba członków wzrosła w czasie tym ze 119 na 240, z 8 mundurów powstało 50 i z niczego wzniósł się dom okazały z salą należycie umontowaną i do dzisiejszych wymagań gimna-

styki i higieny zastosowaną, co dumą napawać powinno każdego Sokola.

Panie nasze, zawsze chętne wszystkiemu, co patriotyczne i szlachetne, zajęły się zbieraniem składek na sztandar, a fundusz ten doszedł już kwoty 110 zł.

Towarzystwo utrzymywało ciągły i ścisły stosunek ze wszystkimi towarzystwami bratnimi: brało czynny udział na zjeździe jubileuszowym we Lwowie, gdzie wysłało 24 umundurowanych druhow, tworzących 2 plutony pochodu, z których 12 ćwiczyło na boisku, w czerwcu urządziło publiczny popis uczniów gimnazjalnych, w lipcu poświęciło kamień węgielny domu, w sierpniu odbyło wybieżkę do Krynicy w 30 mundurów i urządziło tamże publiczne ćwiczenia z wielkim powodzeniem, w dniu 8. listopada wzięło czynny udział w obchodzie 600-setnej rocznicy założenia miasta, wysyłając do pochodu oddział 36 umundurowanych druhow i użyczyło miastu nowej sali na urządzenie uroczystego wieczoru, na którym publiczność mogła takową po raz pierwszy oglądać. Wreszcie w roku ubiegłym zorganizował się chór w Sokole pod batutą dyrygenta druha Wydrychiewicza, a dzięki jego energii i wiadomościom fachowym rozwija się chór ten nadszpodziewanie i czyni olbrzymie postępy.

Najważniejszą jednak czynnością wydziału była budowa domu, która bardzo szybko (w 4 miesiącach) przysłała do skutku; zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie inżynierom druhom Żebrackiemu i Chorążemu, z których pierwszy wykonał plan, a drugi go uzupełnił i z całą gorliwością budową kierował, a nadto komisyi budowlanej, a mianowicie druhom Wyszynskiemu i Jakubowskiemu, którzy z prawdziwie obywatelską gotowością ofiarowali swój czas i trudy; na wniosek prezesa wyraziło im zgromadzenie publicznie swoje uznanie i wdzięczność przez powstanie.

Z historii budowy podnosimy tu tylko tę okoliczność, że podczas, gdy rok temu wykazało Towarzystwo tylko 1.127 zł. 21 ct. gotówki i liche urządzenie, w szczupłej, drogo opłacanej salce, dziś posiada dom o wartości 25.000 zł., a czysta wartość majątku wynosi około 8.000 zł., sala zaś obszerna jest należycie umontowana i w przybory znakomicie zaopatrzona.

Składki w gotówce przyniosły przeszło 800 zł., miasto ofiarowało plac wartujący 3.600 zł., a materiały darowane przenoszą wartość 1.000 zł.; wszystkim więc zacnym ofiarodawcom złożył prezes serdeczne podziękowanie.

Emisja akcji 5-reńskowych nie dopisała wbrew wszelkim oczekiwaniom, gdyż z 400 do obiegu przeznaczonych sprzedano zaledwie 84; akcje te natrafiły niestety na jakiś nieokreślony cichy opór między Sandeczanami. Na dom ten udzieliła tutejsza Kasa oszczędności po wielu trudnościach zaledwie 7.000 zł. pożyczki, przyszły wydział więc czeka jeszcze ciężkie zadanie dostarczenia brakujących do wypłat funduszy i uregulowania stosunków finansowych.

Jeszcze słów parę co do ćwiczeń: członkowie ćwiczą obecnie w przeciętnej ilości 25, uczniów gimnazjalnych uczęszcza na gimnastykę 134, na szermierkę zapisało się 10, natomiast prywatne lekcje pań, panienek i uczniów świecą dotychczas pustkami, a dziwić się tylko trzeba, że publiczność sandecka jeszcze nie poczuła niezbędnej potrzeby gimnastyki i jest tak dziwnie obojętną na ważną sprawę rozwoju sił fizycznych!

Ze sprawozdania sekretarza słyszymy, że wydział odbył 20 posiedzeń, zarządził jedno nadzwyczajne walne zgromadzenie, załatwił 198 pism różnego rodzaju i zwoływał kilkanaście razy ankietę budowlaną techników i znawców; najwięcej zajęcia jednak dała mu sprawa budowy domu.

(Dok. nast.)

Przemyśl dnia 24. stycznia 1893. Należy do istoty rzetelnej informacyi, aby przy każdej korespondencyi w „Przewodniku“ podawany był dzień i miesiąc, z któ-

rego ona pochodzi. O to też prosimy szanowną Redakcyę naszego sokolskiego organu, jako też i o to, abyśmy mogli zaraz z początkiem każdego miesiąca „Przewodnik gimnastyczny“ otrzymywać. (Do pierwszego żądania przychyłamy się z ochotą, drugie jest zapewne spowodowane spóźnioną wysyłką nr. 1.; nastąpiła ona jednak wyjątkowo i nie z naszej winy. *Red.*) Przechodząc do spraw naszych, zaznaczamy, że nad nowym naszym statutem dwa razy zastanawiało się walne zgromadzenie, raz w d. 24. października, a drugi raz w d. 20. grudnia z. r., i dopiero drugim razem statut uchwalono w takiej formie, w jakiej go obecnie władzy politycznej wydział przedłożył. Po przyjęciu statutu przez władzę polityczną, zwoła wydział doroczne walne zgromadzenie, albowiem nowy statut pomnaża liczbę wydziałowych z 8 na 10, a zastępców z 3 na 5, a oprócz tego zawiera on w sobie postanowienia odpowiadające rozwojowi Towarzystwa, jak n. p. o delegatach do Związku, o legalnej podstawie naszych godeł sokolskich itp.

W kierunku budowy własnego gmachu daliśmy się wyprzedzić młodszymi niektórymi gniazdom, lecz nie dziwcie się temu. Brak powszechnego zapału, brak ofiarności znaczniejszej, przez dłuższy czas u nas w Przemyślu panujący, bardzo powoli ustępuje miejsca dodatniej obywateli, a powtórę normalnym trybem postępowania osiąga się rezultaty bardzo powoli. Systematycznie, lecz powoli wzrastają nasze fundusze na budowę przeznaczone. Wynosiły one z końcem r. 1892 sumę 4.000 zł.; a w bieżącym roku mamy już do zanotowania zasilek z Wydziału krajowego w sumie 100 zł., i od gminy miasta Przemyśla 50 zł. Od kilku dni zbieramy grosz drobny zapomocą 50 puszek blaszanych rozmieszczonych po lokalach publicznych i biurach. Oczywiście, że nie sądzimy, jakoby za pomocą puszek można znacznego kapitału przysporzyć, lecz mają one inne jeszcze przeznaczenie i znaczenie, mają one przypominać wszędzie sprawę sokolską, mają one kiedyś poświadczyć, że także „grosz wdowi“, że ofiarność mniej możnych niejedną cegielkę do wspólnego dzieła przyłożyły. Większy finansowy rezultat mają przynieść doraźnie inne środki, o których w poprzedniej korespondencyi wspomniałem, a przeprowadzenie ich będzie zadaniem nowego zwiększonego wydziału i poszczególnych sekcji finansowych.

Zwyczajem naszym obchodziliśmy 6. stycznia b. r. opłatek sokolski, w lokalu Kasyna mieszczańskiego, przy czem zebrano składkę na rzecz funduszu wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4.

W dniu 29. grudnia uchwalił wydział, że Towarzystwo nasze w r. 1893, jako w 100-letnią rocznicę drugiego rozbioru Polski obchodzić będzie żałobę narodową, a członkowie umundurowani otrzymali instrukcyę, aby nawet na prywatnych zabawach w mundurach się nie pojawiali. (A zatem pojawiali się przed tem? No, no! *Red.*) Radziłbyśmy w najbliższym numerze naszego organu przeczytać, iż wszystkie bratnie drużyny podobnie już postanowiły. (Czy i gdzie podobne uchwały zapadły, nie moglibyśmy przytoczyć z dokładnością, ale na pochwałę wszystkich gniazd sokolich podnosimy, że wszystkie — nawet wbrew poważnej gdzieniedzie opozycyi — przyjęły uchwałę druhow przemyskich jako wskazówkę obowiązującą wszystkie gniazda; Sokół lwowski z zasady nie urządza zabaw tanecznych, a członkom swym pod groźbą wykluczenia nie pozwala pospolitować poważnego stroju sokolego. — Patrz „Księga pamiątkowa Sokola“ str. 197. *Red.*) Uchwałę wspomnianą naszego wydziału uważamy za racjonalną, albowiem jakkolwiek zwyczajnie (?) Towarzystwo Sokół jako takie nie ma na celu urządzania balów i zabaw z tańcami, to jednakowoż praktyka nas uczy, że urządza się niekiedy tego rodzaju rzeczy, jako środek dla uzyskania funduszy. W tym jednak roku, wykluczamy tego rodzaju środki finansowy, nie z powodu jakobyśmy go wogóle nie znali, lecz z powodu jawnej manifestacyi, której ani wstydzić się, ani lękać nie mamy powodu.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencji notuję, że w dniu 8. stycznia, odbyło się niedaleko nas, bo w Radymnie zgromadzenie założycieli Sokoła w Radymnie. Na zgromadzenie to przybyło kilku druhów z Przemyśla i jeden druh z Jarosławia. Postanowiono tam zawiązać nowe gniazdo, na podstawie statutu, który równocześnie uchwalono. O szczegółach może wam doniosą z Radymna.

Z nowym rokiem utracił wydział Sokoła przemyskiego jednego z najwybitniejszych i najgorliwszych druhów, Emanuela Wintera, z powodu przesiedlenia się jego do Limanowej w charakterze substytutu notaryalnego. Dla oddania czci odjeżdżającemu, odbyła się w d. 2. stycznia b. r. pożegnalna wieczornica, w której brało udział 60 druhów i druhiń. Emanuel Winter podczas dwuletniego pobytu w Przemyśle, pierwszy rok, jako sekretarz Sokoła, drugi rok jako nasz gospodarz i współkodyfikator nowego statutu, a zawsze jako prawy Sokoł, i całą duszą dla idei sokolstwa oddany, opuszczając nasze gniazdo, powszechny żal po sobie zostawił.

Radymno. Za inicjatywą druhów Antoniego Bahra, Waleryana Hoszeka i Józefa Schellera zawiązuje się u nas towarzystwo sokole. Zebranie kasynowe we wrześniu 1892 przyjęło projekt ich prawie jednogłośnie, a statut ułożony na podstawie statutu Sokoła przemyskiego został przyjęty na zgromadzeniu odbytem w dn. 8. stycznia b. r. i zaraz po ostatecznem zredagowaniu będzie przedłożony do zatwierdzenia. Szczęść Boże! nowemu gniazdu sokolemu.

Sambor. Dnia 17. grudnia z. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie nasze. Z dość obzernego sprawozdania, który ustępujący wydział przedłożył, podajemy ważniejsze szczegóły. Wiadomości poniżej zamieszczone nie będą tego rodzaju, iżby zbytnio uradować mogły tych, którym sprawa sokoła leży na sercu, jak również tych, którzy cieszą się już dziś pomyślnym rozwojem własnych gniazd, lecz mogą bodaj do pewnego stopnia wpłynąć na korzyść ogólnej sprawy naszej, bo przekonują szanownych druhów bliższych i dalszych, że idea sokoła wszędzie zdobywa sobie grunt, i mimo przeszkód wszelkiego rodzaju, choć zwolna, podnosi się i wzmacnia, i że wszędzie znajdują się osobistości, które wysokie znaczenie tej idei należycie pojęły i takową w ciało przyoblec się starają. Wydział nasz zajmował się nie tylko sprawami natury administracyjnej, lecz ciągle zwracał baczną uwagę na to wszystko, coby rozwój Towarzystwa w kierunkach statutem wskazanych umożliwić mogło. Ponieważ pierwszym celem naszej instytucji jest rozwijać siły fizyczne, dla tego w tę przedewszystkiem stronę skierowana była uwaga wydziału. Niestety, z przykrością wielką wyznać trzeba, że pod tym właśnie względem nie osiągnął rezultatów odpowiadających podjętym staraniom. Lecz winą nie spoczywa na członkach wydziału, bo przeszkody były tej natury, że wszelka energia choćby najlepszego wydziału sprostaćby im nie potrafiła. Najprzód brak był przez dłuższy czas lokalu, w którymby ćwiczenia gimnastyczne odbywać się mogły. Stara bowiem sala gimnastyczna zburzona została, gdyż znajdowała się na terytorium, na którym wzniesiono nowy gmach gimnazjalny. Wprawdzie gmina tutejsza obok nowego gmachu wybudowała nową, piękną salę gimnastyczną i oddając takową na własność Rządu zastrzegła sobie prawo oddania jej naszemu Towarzystwu do odbywania ćwiczeń, ale mimo to regularny tok takowych przerwany być musiał ze względów budowlanych i adaptacyjnych. Drugą przeszkodą, również ważną, był brak stałego kierownika ćwiczeń. Wciągu roku trzykrotnie Wydział zmieniać musiał nauczyciela, co oczywiście pod wieloma względami wpłynąć musiało ujemnie na bieg ćwiczeń i rezultaty takowych. Nie tylko ćwiczący ponosili przez to szkodę, ale całe Towarzystwo, gdyż nie jeden druh, zniechęcony ciągłymi przerwami, tracił wiarę w możliwość egzystencji Towarzystwa i przestawał być członkiem, nadto wobec takich warunków nie można

było myśleć o nowych nabytkach. Większość jednakże nie uległa zwątpieniu, ale owszem ze zdwojoną energią pracowała nad sprawą tak wielkiej dla naszego społeczeństwa wagi. I tej to żelaznej wytrwałości, tej silnej woli i karności prawdziwie sokolej zawdzięczać należy, że Towarzystwo przebyło szczęśliwie kryzys i że nie tylko nie upadło, ale nawet pod niektórymi względami uczyniło krok naprzód. Tu liczę przedewszystkiem to, że wśród tak niedogodnych warunków potrafiłszyśmy przygotować zastęp druhów, wprawdzie nie wielki, którzy wzięli w strojach sokolskich czynny udział w obchodach jubileuszowych we Lwowie. Wydział nie szczędził ni trudów ni kosztów, byle tylko plan ten doprowadzić do skutku, bo był przekonany, że uroczystość ta będzie bogatą w następstwa, że oddziała dodatnio na naszą drużynę i potrafi zapalić i tych, którzy dotąd przysznając Towarzystwu racją bytu, ociągali się z przystąpieniem. Druhowie nasi, biorący udział czynny w występie lwowskim zasłużyli na wszelkie uznanie, trzeba bowiem wiedzieć, że w ostatniej, najważniejszej chwili pozostawieni byli sobie samym, gdyż kierownik ich; dzielny druh Szelestak, wskutek przyczyn od niego niezawisłych, musiał opuścić Sambor tuż przed zjazdem. I nie zawiódł się Wydział w swych oczekiwaniach. Ze zjazdu lwowskiego przywieźli druhowie ze sobą nowy zapal, nową wiarę, nową wytrwałość. Wprawdzie wobec trwających dalej przeszkód nie mogły one od razu podzielać ożywczo, jednakże dawały niezłomną nadzieję, że najbliższa przyszłość zmieni nasze położenie na lepsze, że pomyślniejsza gwiazda świecić zacznie i nad naszym gniazdkiem. Druga połowa listopada z. r. jest tą chwilą, od której, jeżeli nas rachuba nie zawiedzie, liczyć będziemy epokę odrodzenia naszego Towarzystwa. Nie chcę wyliczać pojedynczych momentów tego zwrotu. Powiem tylko, że obecnie mamy, dzięki hojności tutejszej gminy, salę nader wygodną do ćwiczeń gimnastycznych, mamy obok niej kancelaryę, oddaną na wyłączny użytek Towarzystwa, mamy już kilka niezbędniejszych przyrządów gimnastycznych własnych jak: ciężki, drażki żelazne, poręczki, materace, drabinę ruchomą, mamy wreszcie dzielnego kierownika ćwiczeń w osobie druha Hlawatego, który wskutek kilkuletniej praktyki w Sokole przemyskim, daje zupełną gwarancję, że pod jego okiem wyrósć może pisklą nasze na sokoła. Jeżeli do tego dodam, że w przeciągu tak krótkiego czasu liczba członków z 60 wzrosła na 80, że między nimi znajduje się około 24, którzy punktualnie stawają na sali i gorliwie starają się spełniać rozkazy kierownika, że między ćwiczącymi znajdują się mężowie poważni i poważani, którzy podnoszą znaczenie Towarzystwa wobec obojętnych — to sądzę, że każdy, kto tylko zna bliżej stosunki miast prowincjonalnych i warunki, jakie tam panują dla sprawy sokolej, nie będzie patrzył z ironią na to, com powiedział wyżej, mieniać koniec listopada z. r. początkiem nowej ery samborskiego Sokoła.

Idąc za przykładem innych miast, chciałoby Towarzystwo nasze przyjąć do sztandaru i długo i często zajmowało się tą sprawą. Główną przeszkodą był brak odpowiedniej kwoty. Kwestya ta była przedmiotem szerokiej dyskusji na ostatniem walnem zgromadzeniu. Wszyscy członkowie godzili się na to, że szandar jest konieczny, lecz wielk odkładało sprawę na później, aby za sumę nie wielką, jaką rozporządza Towarzystwo, nabyć pierwszej niezbędnej przyrządy gimnastyczne.

Dzięki ofiarności zacnego druha, szan. obywatela tutejszego i wiceprezesa miasta p. Bronisława Bukietyńskiego, który przyjął na siebie wykonanie roboty, jeżeli mu się dostarczy materyi i rysunku, załatwiono sprawę w ten sposób, że kwotę potrzebną na sprawienie materyi postanowili druhowie zebrać ze składek dobrowolnych i zaraz na zgromadzeniu złożyli 15 zł. (Dok. nast.)

Sanok. Walnemu zgromadzeniu odbytemu w d. 26. listopada 1892 przedłożono sprawozdanie z czynności Wy-

działu za czas od 1. października 1891 do 30. września 1892. Według tego sprawozdania odbył wydział w czasie powyższym 10 posiedzeń, z tych 7 zwyczajnych, a 3 nadzwyczajne. Regulamin czynności wszystkich funkcyjaryuszów wydziału jakoteż i komisji łyżwiarskiej został wypracowany i z pewnemi zmianami przyjęty; pozostaje jeszcze do wypracowania regulamin domowy (gimnastyczny).

Ćwiczenia gimnastyczne członków Towarzystwa odbywały się regularnie 3 razy tygodniowo, z przerwą świąteczną w czasie ferij letnich. Kierował niemi, jak dawniej, druha Stanisław Biega. Uczestników było do 14, średnio zaś ćwiczyło 10. Należałoby się spodziewać większej liczby regularnie ćwiczących, lecz widocznie nie wszyscy druhowie są jeszcze tak przejęci poczuć koniecznej potrzeby ćwiczeń fizycznych, ażeby te stały się niejako drugą ich naturą. Zresztą należy podnieść, że w ostatnich tygodniach liczba druhow stale ćwiczących nieco się powiększyła, a jest niepłonną nadzieją, że wkrótce jeszcze więcej wzrośnie. Z przykrością przychodzi zanotować fakt drugi. Oto liczba dziewcząt uczęszczających na kurs gimnastyki, prowadzony również przez druha Biegę, w maju tak znacznie zmalała, że wydział był zmuszony zamknąć szkołę gimnastyczną dla dziewcząt (od 8 do 14 lat) i pocieszać się myślą, że może wkrótce uda się wskrziesić i ustalić ten kurs tak użyteczny i doniosły dla matek przyszłego pokolenia...

Z przyrządów gimnastycznych sprawiono w r. ubiegłym drażkę amerykańską żelazną, jakoteż ciężarki (kulelaski żelazne), ważące od 10 do 50 kg; tych ostatnich dostarczyła miejscowa fabryka maszyn druha Kazimierza Lipińskiego.

Ślizgawka prosperowała i w tym roku bardzo dobrze, a wiele przyczyniło się do tego zbudowanie schroniska przy torze.

Zapowiedziany kurs nauki jazdy skoropędowej dla braku dostatecznej liczby zwolenników nie przyszedł do skutku. Lepsze widoki ma szermierka, którą należałoby jak najprędzej w życie wprowadzić.

Na dochód funduszu budowy własnej sali urządzono bal, który tak pod względem zabawy jakoteż i co do rezultatu finansowego wypadł bardzo dobrze, za co należy się uznanie komitetowi balowemu pod przewodnictwem druha Leona Studzińskiego, c. k. radcy Namiestnictwa i starosty. Udział p. marszałka powiatowego i kilku właścicieli dóbr z okolicy przyczynił się do oświecenia tej zabawy. Z równie doskonałym powodzeniem wypadły dalsze dwie zabawy towarzyskie urządzone przez komisję zabawową. Natomiast wieczorek literacko-muzyczny z programem nader zajmującym urządzony ku uczczeniu 101. rocznicy Konstytucji 3. Maja wspólnie z Kółkiem dramatyczno-muzycznym dał miasto spodziewanego dochodu deficyt!... Lepiej pod tym względem wypadł koncert dany dzięki łaskawej bezinteresowności pań Bronisławy Wolskiej i Czopówny. Znacznie natomiast został pomnożony fundusz budowy własnej sali ofiarnością tutejszego komitetu dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu, który złożył na ten cel akcyę tegoż banku wartości nominalnej 1.000 marek; największe udziały, bo po 150 zł. w tej akcyi mieli druha Giela i dr. Ślęczka; mniejsze — po 31 zł. — ks. kanonik Czaszyński, p. Wysocki i inni. Na ten sam cel uzyskaliśmy również hojny datek Wysokiego Sejmu krajowego udzielony nam przez Wysoki Wydział krajowy w kwocie 100 zł., świetnej Rady powiatowej tutejszej (50 zł.) i Wielm. pani Leopoldyny Horodyńskiej z Pielni (50 zł.) Mniejsze kwoty ofiarowali pp. Gołkowski z Tyrawy wołoskiej, Morelowski i dr. Ślęczka. Nareszcie za łaskawym pośrednictwem p. dra Emila Witkiewicza otrzymaliśmy z Brzozowa ze składki 11 zł. i kilka zł. z rozsprzedaży broszur. Jednakże sprawa budowy własnego domu, jedna z najważniejszych

i najpilniejszych, nie postąpiła naprzód w roku ubiegłym pomimo wszelkich zabiegów wydziału, a szczególnie komisji budowlanej, składającej się z druhow Biega, Gieli, Wilhelma Szomka i Żebrackiego. Komisja ta stosownie do żądania tutejszego świetnego Magistratu z d. 18. września 1891 rozpatrzyła się w gruntach gminy i uznała za odpowiedni do celów naszych plac św. Ducha lub też św. Jana. Na tej podstawie wniósł wydział powtórna prośbę do świetnej Rady miejskiej dnia 12. listopada 1891 o bezpłatne odstąpienie towarzystwu naszemu jednego z wymienionych placów pod budowę. Dotychczas jednak nie otrzymaliśmy żadnej rezolucji...

Organ fachowy „Przewodnik gimnastyczny“ stanowiący jedną z najdzielniejszych dźwigni idei sokolej, dostarczał wydział skutkiem uchwały ostatniego walnego zgromadzenia członkom Towarzystwa bezpłatnie, uiszczając za to wydawnictwu prenumeratę z kasy Towarzystwa.

We wspaniałej uroczystości jubileuszowej lwowskiej dnia 5. i 6. czerwca uczestniczyło 9 druhow (z tych 7 umundurowanych) a mianowicie druhowie: Stan. Biega, Feliks Giela, Michał Pollak, dr. Natan Nebenzahl, Samuel Nebenzahl, Edmund Mieczysław Świerczyński, Roman Vetulani, dr. Tadeusz Wąsowicz i dr. Karol Zaleski, którzy też z wyjątkiem druha Wąsowicza, brali udział w ćwiczeniach jubileuszowych, i to tak wolnych, jakoteż i na przyrządach (poręczkach i koniu) spełniając tym sposobem z godnością to, co na tym pierwszym występie publicznym było najświętszym obowiązkiem prawdziwych Sokółów polskich. W lipcu odbyła się wycieczka do Zagórza, w której brało udział także 5 druhow umundurowanych. Mamy nadzieję, że to nie pozostanie bez wpływu na rychłe zawiązanie się Kółka gimnastycznego w Zagórzu, gdzie mamy dotąd dwóch druhow, należących do naszego Towarzystwa.

Liczba członków, która wynosiła w roku ubiegłym 54, obecnie znacznie wzrosła. Zaraz po uroczystości jubileuszowej lwowskiej wstąpiło do Tow. 25 nowych członków. Ubyło nam wskutek przeniesienia 7, a prócz tego wystąpiło 2 członków. Z końcem roku stan członków: 1 honorowy, 2 założycieli, 65 zwyczajnych. Stan ten — da Bóg — podniesie się jeszcze więcej, gdy tylko wszyscy szczerze i jednomyślnie do tego rękę przyłożą zechcemy...

Dość pomyślnie przedstawia się także stan majątkowy. Fundusz zapasowy ma akcyę banku poznańskiego nominalnej wartości 600 zł. i gotówkę 538 zł. 90 ct., we funduszu obrotowym po opędzeniu wydatków 233 zł. 49 ct., pozostała gotówka 743 zł. 37 ct.

Stanisławów. Podczas obrad budżetowych w d. 3. stycznia b. r. zastanawiała się Rada miejska nad wnioskiem Magistratu, aby Sokółowi darować pod budowę własnego gmachu 300 sążni z gruntu miejskiego przy kolei. W ciągu dyskusji zaproponowano odstąpienie innych odpowiedniejszych gruntów; skończyło się na uchwaleniu odroczenia sprawy, jako jeszcze niedojrzałej.

Wydział miejscowej Kasy oszczędności uchwalił z okazji 25-rocznicy jej założenia przeznaczyć na budowę gmachu Sokoła kwotę 5.000 zł.

Skoropęd.

Towarzystwa gimnastyczne powołane są do uprawiania wszelkich działów gimnastyki, chciałbym przeto uprosić w „Przewodniku“ kącik, w którymby można pomówić o jednym z nader miłych i pożytecznych jej działów, a mianowicie o jeździe na skoropędzie (welo-cypedzie).

Że jazda na skoropędzie w miarę sił używana, jest dla zdrowia bardzo korzystną, nie ulega najmniejszej wątpliwości, orzekły o tem pierwsze powagi lekarskie

w kraju i za granicą. Prócz tego zaleca się ona jako jedna z najszlachetniejszych i najprzyjemniejszych rozrywek, krzepiących ciało i podnoszących ducha i trzeba jej przyznać niemal pierwsze miejsce w szeregu zabaw gimnastycznych. Ważną też rolę odgrywa skoropęd jako środek komunikacyjny szybszy znacznie od konia a znacznie tańszy i stojący zawsze w pogotowiu do przyjęcia w siodło jeźdźca.

Zalety te wyrobiły skoropędowi prawo obywatelstwa na całym świecie, używają go wszędzie, ludzie wszelkich zawodów, młodzi i starzy, zamożni i mniej zamożni, jedni dla zdrowia i rozrywki, drudzy w wykonywaniu czynności zawodowych, a wszystkim oddaje on znakomite usługi.

Alę podczas kiedy za granicą każda prawie wioska ma swój klub cyklistów, a każde z towarzystw liczy członków na tysiące, u nas jest sport ten w zupełnym prawie zaniedbaniu.

Jak rozwinięty jest ten sport w Anglii, dość powiedzieć, że np. tamtejsze towarzystwo „Cyclists-Touring-Club“ liczył w listopadzie 1891 r. 19,268 członków, a organ tego towarzystwa „Le Cycling“ 18,200 prenumeratorów, londyńska „National-Cyclist-Union“ liczyła wówczas 3.115 członków.

Dania ma około 10,000 cyklistów a w samej Kopenhadze są dwa toru wyścigowe i 20 klubów cyklistów. Znakomicie też jest ten sport rozwinięty we Francji, Niemczech a nawet i Rosyi.

Cały świat cywilizowany uznał pożyteczność skoropędu i powszechnie go używa, a tylko u nas to rzadkość, za którą wszyscy się oglądają, a częstokroć nie szczędzą jej nawet ciekawych epitetów.

Towarzystwa gimnastyczne mogłyby się łatwo przyczynić do lepszego rozwoju sportu, a nawet zaopiekowanie się tym działem gimnastyki jest poniekąd ich obowiązkiem.

Za przykład postawiłbym tu przemyskie Towarzystwo gimnastyczne, które założyło u siebie kółko cyklistów. Kółko to zostawało dłuższy czas pod kierownictwem bardzo zasłużonego na tem polu Dra med. Łucyana Litwńskiego i pięknie wydało owoce, gdyż mimo bardzo niskich opłat za naukę i wypożyczanie skoropędów, nabyło kółko z tych dochodów jeszcze trzy skoropędy, pięknie się rozwinęło i posiada dziś okazały zastęp członków.

Tworzenie takich kółek przy Towarzystwach gimnastycznych nie przedstawia zbytnich trudności, a co do organizacji, możnaby zasięgnąć wyjaśnień u wspomnianego Towarzystwa lub byłego kierownika kółka, którzy z pewnością wyjaśnią swych i szczerych rad nie odmówią.

Rachunek zresztą dość łatwy. Mało używany skoropęd, w dobrym stanie, o pełnych obręczach gumowych nabyć można w obecnych czasach za kwotę 50—100 zł. Każdy z uczących się opłaca za naukę kwotę 1—2 zł., za wypożyczenie zaś skoropędu kwotę 10—20 ct. za godzinę.

Gdyby się tylko 10 chętnych znalazło, to już opłata za naukę wyniesie 10—20 zł., a gdyby skoropęd tylko przez 3 godziny dziennie był w użyciu za opłatą 15 ct. za godzinę, wyniesie miesięczny dochód 13 zł. 50 ct. Potrąmy z tego część na opłacenie służącego i jakichś naprawek, to zostanie zawsze czysty dochód miesięczny 6—8 zł. tak, że skoropęd w stosunkowo krótkim czasie sam się wypłaci — a wkrótce i na drugi zarobi. Kółka takie przynosiłyby tedy nietylko pewien dochód, ale także przyczyniłyby się bardzo do rozbudzenia życia w Towarzystwach.

Iluz mamy takich, którzyby z duszy chcieli jeździć na skoropędzie, ale się wahają, wątpią w swoje siły, a nuż kupi bycykl, a jeździć nie potrafi... Prawdziwem dla takich będzie dobrodziejstwem, skoro się im da sposobność popróbowania tego sportu. Przekonają się oni wnet, że to nie takie straszne, a nauczywszy się jeździć zasmakują z pewnością w tej szlachetnej zabawce.

Mam niepłodną nadzieję, że głos mój nie przebrzmi bez skutku i znajdzie zwolenników, którzy się zabiorą do dzieła, a gdyby żądali od nas jakichś wskazówek, wyjaśnień lub rad, pospieszmy z nimi najchętniej.

W ogólności muszę powiedzieć że do nauki potrzebny jest skoropęd bardzo mocny, chociażby nawet był co do wagi dość ciężki.

Przy kupnie skoropędu używanego trzeba być bardzo ostrożnym i ile możności dać go obejrzeć przez kogoś znającego się na rzeczy, przy kupnie zaś nowego ważną odgrywa rolę waga i wysokość jeźdźca, jakość dróg, po których ma jeździć i inne okoliczności, i dobrze jest zawsze zasięgnąć rady doświadczonego cyklisty, który potrafi wskazać dobre źródło i odpowiedni rodzaj maszyny.

Kronika.

— **Kobieta członkiem wydziału sokolego.** Dowiadujemy się z dzienników, że niedalekie walne zgromadzenie Sokola w Stryju ma zamiar wybrać do wydziału jedną z pań należących do tego towarzystwa, wychodząc z założenia, że skoro ta pani ma ochotę pracować dla Sokola i złożyła już wiele dowodów staranności o jego dobro, nie należy jej odmawiać tego odszczególnienia. Zaznaczamy, że zasadniczo nie stoi temu wyborowi nic na przeszkodzie, bo kto może być członkiem Sokola, ten ma prawo, jeżeli ze statutu lub z natury rzeczy nie wpływa co innego, być wybranym do jego zarządu, zaznaczamy jednak i to, że odszczególnienie mieszczące się w takim wyborze nakłada obowiązki ciężkie i żmudne, których spełnianie różni się znacznie od chwalebnych, a kobietom właściwych objawów staranności o dobro Sokola, i że towarzystwa sokole już w samym swem założeniu są, że się tak wyrazimy, płci męskiej, i wymagają twardej, konsekwentnej, męskiej dłoni w uchwałach i w wykonaniu. Czy pani wydziałowa zechce to zrozumieć i tego przestrzegać, pozwalamy sobie, mimo głębokiej czci dla kobiet, powątpiewać. Zresztą po *a* następuje *b*; dziś wydziałowa, jutro przewodnicząca; a jak będzie wyglądać taki Sokół pod spodniczkowem przewodnictwem na uroczystościach, w pochodach, na wycieczkach — tego już w interesie męskości, powagi i dostojności sokolstwa widzieć nie pragniemy.

— **Sborník sokolský** — 10. rocznik kalendarza wydanego przez druha Alojzego Prágra, naczelnika Sokola kolíńskiego wyszedł z druku. Format 16°, stronic 264, oprawa płócienna, cena 80 ct. W części technicznej budzi najwięcej interesu „Przegląd czynności sokolskiej w r. 1892“ napisany przez miłego nam druha dra Scheinera i bardzo obfity dział statystyczny sokolstwa słowiańskiego. Uważamy jednak jako rzecz niewłaściwą, że figuruje w nim osobno sokolstwo galicyjskie, a osobno poznańskie, choć one przecie są i pozostaną — polskimi. Zresztą kalendarz ten zaleca się pod każdym względem.

Treść: † Dr. Żegota Króweczyński. — Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w cesarstwie austr. — W kwestyi bieżacej. — Nerwowość a wychowanie fizyczne (c. d.) — Statut Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w cesarstwie austr. — Złot sokoli (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Skoropęd. — Kronika. — Inseraty.